№. 86. w Sobotę dnia 14. Kwietnia 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 7. Kwietnia. — Jak dalece Austrya, Prussy z Rossyą się miłują, dowodzi następujący przypadek (jeżeli dowodzić jeszcze potrzeba): ołomuniecki gabinet przesłał swoją ostatnią notę dyplomatyczną do rządu rzeszy naprzód do Petersburga. Z tamtąd odesłano ją do Berlina, z którego w pięć dni późniéj przesłano do Frankfurtu nad Menem. Lud nasz gwarzy sobie, że dla tego król wyjechał przed przyjęciem deputacyi frankfurtskiéj do Frejenwalde, aby się tam widzieć z cesarzem rossyjskim i księciem Metternichem. Jakkolwiek pogłoska ta rozsiana pomiędzy ludem jest śmieszną, ale ma jednak głębsze znaczenie polityczne. — W skutek zaszłych wypoliczkowań na ostatniém wieczorném posiedzeniu pierwszéj izby mnóstwo pojedynków ma nastąpić. Spodziewają się przecie, że major Vinke tyle wprawny w odmawianiu zadosyćuczynienia, zapewne załatwi te pojedynki bez krwi rozlania.

Przybyły tu z różnych miast i okolic deputacye, z powinszowaniem królowi korony cesarskiéj niemieckiéj. Gdy jednak się dowiedziały o odpowiedzi królewskiéj i replice deputacyi frankfurtskiéj, niewiedzą czy winszować czy milczeć. Z tego powodu niewiadomo jak sobie postąpią wielka deputacya szczewicko-holsztyńska i poznańska. Zdaje się, że milczkiem do domu powrócą. — Mówią tu o wystąpieniu z gabinetu Rintelena ministra sprawiedliwości i Arnima ministra spraw zagranicznych. W miejsce pierwszego podobno ma nastąpić tajny radzca Wentzel, znany z processu przeciw Polakom wytoczonego.

Gazeta hanowerska z 8. Kwietnia donosi z teatru wojny w Szlezwigu, że brygada hanowerska przybywszy 5. t. m. do Seegard posunęła się nazajutrz drogą wiodącą od Apenrade do Sonderburga. W Ulderup spotkała się z nieprzyjacielem, i wieś tę zajęła, lecz potém wywiązała się potyczka dosyć zacięta. Duńczykom nadeszły posiłki, a ponieważ zagrażali obejściem skrzydłu lewemu, jenerał major Wyneken był zmuszonym bitwy zaprzestać i cofnąć się ku Baurup. Jenerał chwali odwagę wojska i porządek w jakim wszelkie obroty wykonywali, a szczególniéj odwrót. Ponieważ okolica ta jest górzystą, przeto piechota tylko mogła tam działać. — Stratę poniosły wojska hanowerskie nader znaczną, do poległych liczą majora Müllera z 3 pułku piechoty, do rannych 4 kapitanów i 6 poruczników, liczba żołnierzy i podoficerów jeszcze niewiadoma. Jeńców z stron obydwóch jak się zdaje niezabrano.

Francya.

Paryż, dn. 7. Kwietnia. — (Dokończenie programu reprezentantów ze stronnictwa góry, wydanego do wyborców).

Zagranica.

Na zewnątrz przyjmujemy zasadę, że każden lud jest wolnym i wszechwładnym. Monarchia jest tylko faktu władzą, rzeczpospolita rządem słuszności i prawa. Każden lud potrzebujący lub żądający naszéj pomocy, dla odzyskania czy to swojéj narodowości, czy to swojego wszechwładztwa, może liczyć w granicach naszych środków na naszą moralną i materyalną pomoc, na naszą dyplomacyą i na naszą armią. Armia Francyi jest armią wolności. Wolność nie jest naszym przywilejem, jest prawem wszystkich, a prawo żadnych nie ma granic. Francya nie może zdobywać i ujarzmiać; ale też nie może daléj i spokojnie przypatrywać się ze spuszczoną do ziemi bronią smutnemu widokowi niewolników, których dręczą układy z roku 1815. Jéj zasady, przyrzeczenia, jéj przeszłość, przyszłość, jéj szczęście, honor włożyły obowiązki na nią względem Polski, Włoch, Niemiec, Węgier i względem wszystkich, którzy swe kajdany chcą zerwać. W Peszcie, Medyolanie, Wiedniu, Warszawie oblegają, bombardują i łupią monarchowie Paryż. Rzeczpospolita nie może być współwinowajcą królów przeciw ludom. A wpadamy w tę winę, skoro pozwalamy na popełnianie tych zbrodni, którym mogliśmy zapobiedz. Monarchia rzekła: każdy dla siebie i umarła. Rzeczpospolita, przeciwieństwo monarchii, żyć musi z hasłem: każdy za wszystkich.

Sprawy wewnętrzne.

Na wewnątrz, ta sama logika. Lud musi być wolnym i wszechwładnym. Lud wprawdzie teraz nie jest poddanym króla, ale jest poddanym niewiadomości i nędzy, owym ostatnim dwom morarchizmom, które są wstanie wrócić królestwo. Człowiek głodny, jest niewolnikiem nędzy; człowiek nieświadom niczego, jest niewolnikiem błędu. Nie jest ani wszechwładnym, ani wolnym. Jakież to jest wszechwładztwo, które nie umie nawet napisać swojego głosu? Jakaż to wolność, która od chleba swego zawisła? Należy więc człowieka wyzwolić od obu niewolnictw, trzeba go wyrwać z pod przewagi obu tych tyranii, które były powodem, że lud dwa razy prawo powszechnego wyboru przeciw sobie wymierzył, w dniu 10. Grudnia i 23. Kwietnia. Zachodzi teraz pytanie, jak dojść do tego podwójnego celeu? Przez pracę i naukę. Od tego zawisła cała rzeczpospolita.

Praca.

Żadna wolność, żadne wszechwładztwo bez własności. Dalecy od zaprzeczenia, od zniszczenia własności, chcemy ją owszem potwierdzić, utrwalić, zamieniając ją z przywileju na prawo, to jest, rozprzestrzeniając ją, czyniąc ją przystępną dla wszystkich. Jako przywiléj tylko kilku, jest nieustannie zagrożoną, jako prawo wszystkich, jest ocaloną. Wyłączni obrońcy własności najbardziéj ją zaprzeczają, ponieważ odmawiają jéj większości obywateli, dwom z trzech Francuzów. My zaś więcéj chcemy, bo żądamy jéj dla wszystkich. Jakim sposobem. Przez pracę. Chcemy wszystkim przyznać prawo własności, przyznając prawo pracy. Cóż jest prawem pracy? Prawo kredytu. A co jest prawo kredytu? Jest prawem kapitału, to jest prawem do środków, do instrumentów pracy.

Artykuł 13. konstytucyi przyrzekł pozakładać instytuta kredytowe. Kredyt jest to puszczenie w obieg wspólnego bogactwa. Jako serce członkom krwi użycza, tak powinno państwo obywatelom udzielać kredytu, któren zwracają w podatkach. Państwo musi na zasadzie artykułu 13. konstytucyi zorganizować publiczny kredyt; musi przez dobry systemat banków kantonalnych i departamentalnych, połączonych ze sobą i z bankiem narodowym zastąpić kredyt prywatny. Państwo powinno na wielkie rozmiary to dopełniać, co bank Francyi z ograniczonym, lichwiarskim, źle zabezpieczonym kapitałem na małe rozmiary dokazuje. Powinno wypożyczać, zamiast zaciągać pożyczki, a mianowicie pożyczać na ruchomą i nieruchomą własność, na wydobyte i dopiero wydobyć się mające wartości. Kredyt powinien być rzeczywiście osobistym. Tak procenta powinny być coraz bardziéj zmniejszane, rólnictwo przemysł i handel muszą być wyzwolone od feudalnych wyzyskiwań banku, ludzi giełdowych, azioterów, od patentowanych i niepatentowanych lichwiarzy.

Kredyt uporządkowany przez państwo musi podwoić siłę, życie, czynność narodu i dać wszystkim jego członkom pracę, to jest własność, to jest wolność.

Podatek.

Wyżéj opisane banki, które stanowią komandytę, escomto, operacie wekslami zabezpieczone i tym podobne ułatwią przez zyski swoje słuszne, powolne zmniejszanie podatków: ponieważ dla zniesienia nędzy i utworzenia własności niewystarcza pomnożenie pracy, przeto należy równocześnie zmniejszyć podatki. Państwo nie powinno jedną ręką zabierać to, co daje drugą ręką. W naszych czasach państwo nic niedaje a wszystko bierze. Cały systemat podatków musi być radykalnie zmienionym według zasady równości. Każdy obywatel powinien do publicznych ciężarów przykładać się według stosunku swojego majątku, podatek musi być stosunkowym i postępowym. Dziś ani jedno ani drugie, a raczéj oba są w przewrotném znaczeniu, to jest w stosunku nędzy, a nie bogactwa. Im uboższy jest obywatel, tym więcéj płaci. Jeden tylko przykład przytoczy-

my. Litr wina, który ubogi kupuje, opłaca sześcioraki podatek: podatek gruntowy, rogatkowy, patent hurtownika, podatek meklerski, patent małego kupca, a nakoniec podatek od prawa czopowania. Wino bogatego, które na jego górach urosło lub wprost zostało kupione, płaci tylko podatek gruntowy i cło. Tak bogaty płaci dwa podatki tam gdzie sześć opłaca ubogi. Inne podatki z podobną są niesprawiedliwością ułożone; zawsze płaci ubogi za bogatego tak dalece, że ubodzy rocznie 400 milionów więcej dają, niż powinni, co w przeciągu lat 34, w których przyrzekano ludowi równość podatków, czyni 34 biliony (to jest blisko $\frac{1}{4}$ wartości gruntów we Francyi), z czego bogaci uprzejmie i umiarkowanie korzystali.

Służba wojskowa.

Podatek krwi równie jest niesłusznie rozdzielony jak podatek pieniężny. Uporządkujemy go równie. Damy oprócz tego armii potrojną rękojmię współubiegania się, wyboru i starszeństwa przy obsadzaniu miejsc.

Nauczanie.

Z wyzwoleniem materyalném łączy się moralne. Obywatel ma prawo do nauki, podobnie jak do pracy. Państwo powinno dawać naukę jak kredyt. Konwent miał budżet wynoszący 600 milionów franków: 50 milionów, to jest 12 część swego budżetu przeznaczało to zgromadzenie — »barzyńców« — na publiczne nauczanie. Porządni i umiarkowani republikanie przeciwnie w swoim budżecie wynoszącym teraz 1800 milionów przeznaczyli na publiczne nauczanie 18 milionów, to jest 100 część tak, że na 6 milionów dzieci, 3 miliony pozostaną bez żadnéj nauki; połowa wyborców nie będzie umiała ani czytać ani pisać swego głosu, a więzienia na 100 skazanych liczą 80 bez żadnéj nauki. Monarchia miała interess w ociemnianiu i w głodzeniu ludu, dla tém łatwiejszego ujarzmienia go; rzeczpospolita ma przeciwny interes, powinna wyjść z labiryntu monarchicznego i udać się drogą wskazaną przez konwent. Idąc za przykładem konwentu stać powinno z 1800 milionów 150 mil. przeznaczonych na publiczne nauczanie. Tak państwo mogłoby udzielać wszystkim bezpłatnie początkowe i przemysłowe nauki i wynagrodzić jeszcze biedne dzieci za czas przepędzony na nauce. Wówczas zniesiemy niewiadomość i nędzę.

Porządek.

Porządek nie jest zasadą, może być tylko wynikłością, wypadkiem. Jest to harmonia praw, a nie ich ucisk, porządek, który w Warszawie panuje, jest mylnym i ułomnym, on wyradza nieustanne zamieszania i rewolucye. Stronnicy władzy silnéj państwa mówią: porządek w wolności! My zaś sądzimy, że tylko władza sprawiedliwa jest silną i że ta tylko władza jest sprawiedliwą, która wszystkim prawom zadosyć czyni, my obstajemy za godłem: przez wolność porządek!

Wniosek.

Ogólne i bezpośrednie prawo wyborów. Jedność władzy państwa, rozróżnianie funkcyi; władza wykonawcza odwołalna i podlegająca prawodawczéj; prezydent rzeczypospolitéj jest niepotrzebny. Wolność myślenia, w jakiémkolwiek objawianiu się, czy to indywidualném, czy zbiorowém, ciągłem lub periodyczném, słowem lub prassą, bezwzględna wolność bez uprzedzających lub fiskalnych środków, bez kaucyi, przywilejów, cenzury lub upoważnienia, bez żadnych ograniczeń, okrom odpowiedzialności. Jak najobszerniejsze zastósowanie systematu wyborów do wszystkich publicznych funkcyi, zupełne zniesienie podatków konsumcyjnych na przedmioty pierwszych potrzeb; przegląd podatku gruntowego i patentów; wprowadzenie postępowego i stosunkowego podatku na czysty dochód z gruntów i kapitałów, zwrot podatku 45 centimowego. Upowszechnienie kolei żelaznych, kopalni, kanałów, zabezpieczeń i t. d. przez państwo. Zmniejszenie wielkich, podwyższenie małych pensyi i t. d.

Pomiędzy innymi podpisali ten program: Teodor Bac, Baune, Martin Bernard, Gent, Greppo, Lammenais, Ledru Rollin, Piotr Leroux, Felix Pyat, Eugeni Raspail, Robert, Germain Sarrut, Schoelcher i t. d.

Paryż, d. 8. Kwietnia. — Jenerał Changarnier posuniętym został przez Ludwika Napoleona do godności wielkiego oficera legii honorowéj.

Ministerstwo postanowiło niedawać żadnego wsparcia wychodzcom węgierskim, polskim i włoskim, którzy w ostatnich czasach brali udział w wypadkach włoskich. Na przyszłość niemają być wpuszczani do Francyi wychodzcy, a wszystkich przewozić będą do Anglii lub Ameryki, którzy odtąd śmieliby stanąć na ziemi francuzkiéj. (?) Z Piemontu przybywają rodziny bogate, a do Piemontu pośpieszają piemontcy patrioci w celu służenia nieszczęśliwéj swojéj ojczyźnie.

Strasburg, dn. 6. Kwietnia. — Po ostatniéj przegranéj Sardyńczyków, ministeryum francuzkie wydało natychmiast rozkaz, żeby nie dawać paszportów Polakom do Włoch, a nowy okólnik wydany na d. 31. Marca r. b. do wszystkich prefektów wyraźnie przekazuje, że rząd odmawia żołdu, nawet najmniejszego wsparcia emigrantom wyszłym z kraju od początku r. 1848., a to opierając się na tém: — 1) że wielka część emigrantów opuściła kraj nie z politycznych przyczyn, ale żeby ujść poboru wojskowego; 2) że niektórzy przybyli do Francyi dla kształcenia się po zakładach naukowych w tym kraju będących; 3) że największa część przybyła tylko, żeby żołd dawany wychodźcom pobierać — i za ostatnią konkluzyą przedstawia im, żeby się udawali do legionu cudzoziemskiego, w Afryce dla zbiegów wojskowych różnych krajów i narodów założonego.

Dosyć to jest przeczytać, żeby sobie wyobrazić w jak nieszczęśliwém położeniu znajduje się kilka tysięcy Polaków. Bez grosza przy duszy, bez komunikacyi listownéj z rodzicami, bez odzieży, bez znajomości języka, bez sposobu zarobkowania, wystawieni są ciż nieszczęśliwi na śmierć z głodu, na żebranie jałmużny po domach, na udanie się do Afryki, żeby tam z północnym temperamentem pod skwarném słońcem powolnego konania doczekać. Niepodobna, żeby serca, żeby dusze prawdziwie polskie nie wstrzęsły się boleściwie na widok tak okropnéj nędzy teraźniejszéj i przyszłéj, która zniszczeniem tylu sił moralnych i materyalnych zagraża.

Największa część dotkniętych tym okropnym reskryptem wyszła z kraju na odgłos powstających prowincyi, żeby razem z innemi braćmi krew wylewać swoją w oswobodzeniu ojczyzny, i w takim razie wszystkie prowincye Polski są sobie wspólnie i wzajemnie odpowiedzialne. Ale teraz nie czas litować się i żalować. Żołd odmówiony od 1. Maja, i przez ten czas trzeba silne przedsiębrać kroki, żeby zaradzić tak draźliwéj przygodzie. I w tym celu prosiliśmy obywateli W. K. P. i was błagamy: 1) wstrzymać wszystkich (gdzie można) Polaków, żeby do Francyi nie dążyli; 2) żeby obywatele krajowi związali się między sobą najsilniéj i robili co można dla ulżenia dotychczasowéj biedzie: 3) żeby obywatele krajowi zanieśli petycyą do prezydenta, a drugą do zgromadzenia narodowego rzpltéj francuzkiéj, względem odwołania tego ostatniego reskryptu i tę petycyą przez delegacyą przesłali.

Czechy.

Praga, d. 5. Kwietnia. — Wczoraj zostało nowe prawo prassy zaprowadzonem, które nareszcie urzędowa gazeta pragska ogłosiła, i już skutki jego czuć się dają. Wczoraj rano aresztowano w mieszkaniu własném Guido Polz, redaktora pragskiéj gazety konstytucyjnéj, za umieszczenie w dzienniku swoim odezwy Włochów do Słowian, którą Polz przełożywszy na język czeski opatrzył przypiskami, któreby go od podejrzenia o złośliwe rozpowszechnienie artykułów podburzających uwolnić powinny.

Grotków 29. Marca. — Dnia 25. b. m. odstawiono tu pod eskortą 34 polsko-rossyjskich emigrantów z Józefsztadu i osadzono ich w tutejszéj sali balowéj. Są to powiększéj części młodzi ludzie, którzy przez cztery miesiące używali wszystkich przyjemności fortecznego więzienia. O miejscu ich przeznaczenia rozmaite obiegają pogłoski. Wielu, a między niemi sami ci biedni Polacy mniemają, że tem jest kochana Rossya; inni utrzymują, że ich przez Magdeburg i Hamburg wyprawią do Ameryki, i że ten sam los ma spotkać innych 59 emigrantów, których z Theresienstadt przez Peterswalde i Hamburg wyprawić mają. Dodają, że rząd austryacki już 7000 złr. zapłacił na przeprawę tych nieszczęśliwych. Ci 34ch mieli tu tylko przenocować i zaraz nazajutrz daléj wyruszyć; lecz nota ministeryalna od posła austryackiego w Dreznie nadeszła, odjazd ich wstrzymała. Do przykrego stanu niepewności, w jakim się ludzie ci znajdują, przyczynia się jeszcze onegdaj wydane rozporządzenie wzbraniające im z kimkolwiek obcym rozmawiać. Komissarz bowiem policyjny, który im towarzyszy, dowiedział się o strasznéj wieści, że mieszkańcy saskiego miasteczka Zittau chcą przekroczyć granicę, aby Polaków oswobodzić; jakoż onegdaj wieczor przeszło 5ciu młodych chłopców charakterystycznie przystrojonych, stanęli przed mieszkaniem Polaków i odśpiewali im serenadę. Jednego z tych strasznych najeźdźów powiodło się komissarzowi uchwycić i dowiedzieć się; że był szewczykiem i miał lat 18. Był on najstarszym z bandy; dwóch innych było uczniów z Zittawskiego seminaryum, jeden chłopiec od introligatora i jeden kupczyk. Niedziwiłoby nas, gdyby ten wypadek ogłoszono jako wielką polityczną demonstracyą, przywiązując do niego wagę, któréj wcale niema. Aby temu zapobiedz podaliśmy go tu zeszczegółami.

Grotków, d. 30. Marca. — W téj chwili, o godzinie 7 z rana, wywożą stąd znowu emigrantów polskich, i nie jak mniemano, do Ameryki, ale napowrót wewnątrz kraju, mianowicie do Teresienstadt. Cała więc ta podróż równie była niepotrzebną, jak pogłoski i obawy o gwałtowne uwolnienie emigrantów, bezzasadnemi. Jeszcze tu jeden szczegół dodać wypada. Jeden z tych młodych emigrantów chciał uciec zeszłéj nocy, lecz go schwytano, żołnierze zbili go najnielitościwiéj, związali i osadzili w stajni, gdzie do rana w zimnie pozostał. Dzisiaj dano temu nieszczęśliwemu wóz osobny ze strażą 8 żołnierzy i ze związanemi w tyle rękoma wywieziono. Najszczersze sympatye wszystkich ludzi z sercem towarzyszą tym nieszczęśliwym.

Dziennik czeski Narodni Nowiny umieszcza następującą korrespondencyę z Wiednia: »We Wiedniu oniemiało słowo swobodne, a przez cały ten czas nie ozwał się ani jeden głos z owych dźwięków. które się tu roku zeszłego o tym czasie tak rozgłośnie w powietrzu rozbijały. Zapieczętowany kamień, pod którym pogrzebana prawda, a nad grobem tym stoi silna straż — lute Chorwatów wojsko.«

»Jakże ci jest, wolność miłujący Słowianinie! około serca, gdy spojrzysz na to silne wojsko chorwackie? Kiedy niedawno król francuzki około Paryża rząd twardych baszt i grodów sobie wystawiał, nie pomyślił zapewne, że w tych twierdzach nieprzyjaciele jego sadowić się będą. Tak i my bardzo poglądaliśmy na chrobre Chorwaty, żadnego wroga swobody i narodowości nie lękając się; albowiem chronily nas nieprzeparte zastępy sławnego wojska. Ale tęskno nam jest dziś; widzącym własną naszą krew i siłę przeciw wolności naszéj srożącą się.«

»Straszliwy widok — czerwone czapki — krwawe płaszcze — ostre noże — nabita broń: tak chodzą groźni Słowianie po ulicach upokorzonego miasta na postrach omdlałym duszom, któreby rade za swe współbojowniki wolności, przynajmniéj żałoby dań złożyć. Ani smutek nie jest pozwolony; ani myśli, ani czucia, ani płaczu niedopuści siła wojskowa. Ta dziwna, oryginalna, zajmująca postać, co nas niedawno temu bawiła i cieszyła, jest nam dzisiaj zgrozy pełném straszydłem. Wojsko chorwackie, od niepamiętnych czasów nie jest obowiązane w garnizonach służyć, jako inne wojska; boli nas zatém ta myśl, że służą Chorwaci we Wiedniu, jako Szwajcarowie w Rzymie — dusze przedane!«

»Jakże było wtenczas, gdy Turcy Wiedeń oblegali? gdyby nam byli owcześni malarze tak wiérne czasu tamtego zostawili obrazy, jako je z dzisiejszego mamy oblężenia, widzielibyśmy nieochybnie te same twarze, czerwone czapki, krwawe płaszcze, ostre kindżały... To byli Turcy wtenczas, są to dzisiaj ci sami ludzie? — Ach, ci sami! Słowianie wtenczas — Słowianie dzisiaj; wtenczas pod chorągwią fanatyzmu dzikich Turków z krwawym półksiężycem a końskiemi ogony — dzisiaj, po dwustu leciech znowuż te same dzieje? te same gwałty..... tylko że pod innym proporcem?...

»Dziwne pytanie, na które nie odpowiemy. To jest wszakże pewno, że Słowianie cudzoziemcowi i groźnemu swemu wrogowi haniebnie dziś jeszcze służą jako i przed wiekami. Oby przeniknął ten głos do serc wszystkich! Słowianie, bądźmy swoimi!«

Austrya.

Wiedeń, d. 10. Kwietnia — Z teatru wojny. Według listów prywatnych z Pesztu, położenie armii austryackiéj jest krytyczne, a nawet rekonesans przedsięwzięty przyprawił ją o znaczne straty. Niepoliczone wozy przybyły do Pesztu z rannymi. Armia cesarska w dniu 8. Kwietnia stoi przed Pesztem i sądzą, że dziś przyjdzie do walnéj bitwy. Od 48 godzin wszystkie bagaże wstecz się cofają.

Jeden Austryak opisuje wypadki obecne Peszcie, jak następuje: jeżeli się niemylę stoimy u progu ogromnych wypadków, oczekujemy przepowiadanego wkroczenia Węgrów do Pesztu. Od trzech dni toczy się tu bitwa w odległości 2 mil, Węgrów niezmierna jest siła i odznaczają się odwagą. Wczoraj niebyło słychać strzelania z armat, podobno biją się o zwycięstwo na bagnety i pałasze. Przy liczbie przeważającéj Węgrów, dobrze zorganizowanych i wybornie prowadzonych, ani wątpić niemożemy o wypadkach, dziwię się, że dotąd jeszcze nic stanowczego niemamy. Z mojego okna miałem wczora okropny widok, nieprzejrzany szereg wozów chłopskich przywiózł rannych żołnierzy austryackich, mundury i broń po zabitych do Budy, naliczono tych wozów do 700. Wszyscy przeciwnego ducha uciekają na drugą stronę do fortecy, ale i te wezmą Węgrzyni. Na fortecy stoją w pogotowiu najcięższe armaty i rakiety do obrony. — Powiadają, że Jelaczic zabrał na lewém skrzydle Węgrów, 17 armat powstańcom, teraz powiadają że tylko 4 z zaprzęgiem uprowadził, resztę zagwoździł.

Z okolic niższego Dunaju donoszą, że Madziarowie na kilku punktach Bakski naprzód postąpili. Perczelowi i Batianiemu udało się z wojskiem dostać do fortecy Peterwaradynu, za pomocą wycieczki uczynionéj na dniu 29. Marca z téj fortecy. Z fortecy wypuszczono bez szkody wszystkich stronników austryackich, a nawet feldmarszałka Zahna, z pensionowanymi oficerami. Dzieci kobiety i niedołężne Austryaki udają się do Esseg.

Pod Hatwan widziano oprócz 5 pułków huzarów, jeden pułk ułanów polskich, mających czerwone czapki i pułk ułanów węgierskich. — Powiadają, że z Siedmiogrodu wpadli Węgrzyni do Wołoszczyzny, licząc na Chongo-Madziarów tam osiadłych. Teraz z pewnością się dowiadujemy, że Bem w bitwie pod Hermanstadem zabrał 4000 Moskali, a reszta tych zwycięzców z nad Kaukazu uciekła przez wąwóz rothenturmski.

W. Beczkerek, 6. Marca. — Po przeniesieniu komitetu centralnego z Karlowic, odbyło się tu dnia dzisiejszego pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezesa p. Sretka Michajłowicza, patryarcha bowiem dla choroby swojéj przytomnym nie był. Pierwszym przedmiotem czynności było odczytanie wszystkich aktów, dotyczących stosunków serbskiego województwa do ministeryum austryackiego. Żywanowicz (referent dyplomatycznych spraw w komitecie) odczytał je. Daléj żądano, aby wszelkie przedstawienia komendantowi Temeszwaru (jenerałowi Rukawina) przesyłane, któren w ostatnich czasach tak nieprzyjacielsko z Serbami sobie poczynał, były dosadne, silny opór stawiające, jak to na serbski przystoi naród. Zgodzili się wszyscy na to, aby jenerałowi Rukawina posłać jeszcze jedno, ale ostatnie oświadczenie, aby się więcéj praw narodowych nie tykał, albowiem nawet ministerstwo austryackie zaręczyło stan teraźniejszy województwa serbskiego, póki zatwierdzenie jego ostatecznie się nie rozstrzygnie; żądano więc od niego, aby narodowych komitetów po obwodach nie rozpędzał, niemieckich urzędników nie wysadzał chorągwi serbskich nie znieważał i t. d. (Przyczyną takiego nieprzyjacielskiego poczynania ze Serbami mają być niektóre osoby jenerała Rukawinę otaczające, szczególnie jenerał Leiningen, Grossinger i główny Serbów nieprzyjaciel Ambrosia, wszyscy gorliwie pracujący nad przywróceniem starego systemu.) — Skupsztynę (zgromadzenie) narodową, zapewne niebawem zobaczymy w Beczkereku.

Dnia 12. Marca. — Jenerał Rukawina wysłuchawszy żądań deputacyi serbskiéj (patrz wyżéj), i naradziwszy się z przyboczną swoją wojenną radą, oświadczył, że od wszelkich przeciw Serbom wymuszonych nieprzyjacielskich kroków przez trzy tygodnie wstrzyma się, dopóki nie przyjdą wyższe dla niego rozkazy. Zarazem wydał rozkaz cofnięcia ułanów z Zombolu (Hacfeld) i z Denty, pod tym wszakże warunkiem, aby w tych dwóch miejscach nie wznawiano komitetów. (Srb. N.)

Bakar (Buccari) 20. Marca. — (Elastyczność oktrojawnéj austr. konstytucyi. Maskowana centralizacya; Słowianie jéj pomocni. Stan rzeczy na Pomorzu nie jest wiele obiecującym. Bakar i Winodoł silnie z Chorwackiem się łączą we względzie politycznym jako i administracyjnym. Inaczéj wszakże rzecz się ma u obywateli »wolnéj ziemi i miasta Rieka« (Fiume). Oni są dumni z tego, że je nowa konstytucya samoistna ziemią koronną a niezawisłą od Chorwacka ogłasza. Za tę cesarską łaskę postanowili tamtejsi obywateli wysłać do Ołomuńca deputacyę z podziękowaniem oraz z prośbą, aby J. M. cesar raczył przyjąć tytuł »wielkiego księcia swobodnéj ziemi rieckiéj,« albowiem dotąd nie miała Rieka, jakkolwiek jest ziemią koronną, żadnego osobnego tytułu; a co do spraw wojskowych, danin, szkół, poczt, ceł i kościelnych stosunków zupełnie od urzędów naczelnych chorwackich zawisła. O taką również samoistność bojuje i państwo terstańskie (Tryest), od którego cesarz zwie się Dominus Tergesti. Tryest z okręgiem ma $1\frac{1}{2}$ kwadr. mil, a r. 1847 liczył 90,626 dusz t. j. miasto 54,957, okręg 35,669. Rieka z okręgiem ma około $\frac{1}{3}$ kwadr. mili i najwięcéj 13,000 mieszkańców z cudzoziemcami. Ale jakiem prawem, pytać się można, domagając się obywatele Tryestu takiego odrębnego stanowiska? Przecież czytając §. 1 okr. konstytucyi wnosić można, że Tryest wchodzi w skład koronnéj ziemi Ilyryą zwanéj. §af wzmiankowany tak bowiem brzmi. »Cesarstwo austryackie z następujących składa się koronnych ziem: arcyksięstwa Austryi.... Królestwa Illyryi: złożonego z księstwa korutańskiego, księstwa kraińskiego; uksiążęconego hrabstwa Gorzycy (Görtz) i Grodziska (Gradiska) markgrabstwa Istryi i miasta Tryestu z okręgiem.« Ktoby tak sądził, myliłby się, albowiem ministeryalna loika jest inną. Dowodem tego jest następujące rozporządzenie ministeryalne w Celowieckiéj ogłoszone gazecie z d. 13. b. m.: »C. k. urząd cyrkularny odbiera w chwili rozkaz od wysokiego ministeryum téj treści: Ponieważ w myśli ustawy konstytucyjnéj księstwo korutańskie stanowi dla siebie osobną ziemię koronną, wzywa się wiec pp. kreiskauptmanów w Celowcu itd... (w dalszéj treści tego rozporządzenia dotychczasowy urząd cyrkularny w Celowcu (Klagenfurt) przeistacza się na gubernium). Cóż więc teraz znowu naturalniejszego, jak przypuścić, że i Kraina, Tryest, Gorzyca, Grodzisko, Istrya itd. są ziemie koronne! Któż dzisiaj może powiedzieć, czy i Kraków, Oświecim, Zator, a może nawet w potrzebie coraz większego kawałkowania i gdzieś jakaś urojona Lodomerya nie wynurzy nam się jako ziemia koronna? Tylko daléj! czém więcéj ziem koronnych, tém łatwiéj, natworzywszy mnóstwo partykularnych interesów, zakłóciwszy je, zdławić; divide et impera. Rozpryśnięte kawałki zwą się jeszcze »ziemiami koronnemi,« bo nie miało jeszcze dostateczneéj odwagi ministeryum wprowadzonéj nazwy departamentów;« lecz nie długo potrwa a ministeryum zrzuci maskę i »silną, zcentralizowaną Austryę, o jakiéj dawno marzy a Presse popiera« zadekretuje. Czyż takie względy nie powinny południowym Słowianom inną postępowania wytknąć drogę? Czyż nie widzą jak skutecznie centralizacyi służą?

Galicya.

Lwów. — Naj. Pan raczył mianować JX. Baranieckiego, kanonika metropolitarnego, arcybiskupem lwowskim obrządku łacińskiego.

Rossya.

Petersburg. — Po wejściu wojsk naszych do Siedmiogrodu, działania Austryaków przeciwko zbuntowanym Węgrom odniosły rozmaity skutek. W końcu Lutego, rokoszanie byli wyparowani z Mediasz do Segeswar, lecz przewódzca ich Bem, korzystając z poruszenia skrzydłowego wojsk austryackich ku St. Agat, szybko i skrycie przed niemi, ruszył z 12 tysiącami żołnierza i 26 działami, z Segeswaru wprost do Hermansztadu.

W tém mieście pozostawał tylko oddział Flugel-adjutanta pułkownika Skariatina, złożony z 3 kompanii pułku Modlińskiego piechoty, 6ciu kompanii pułku Lubelskiego i jednego batalionu pułku Zamojskiego strzelców, $2\frac{1}{2}$ seciny kozaków dońskich, z 8 działami bateryi lekkich nr. 7 i 8, oraz 4 działami, odebranemi przez Austryaków od Węgrów; działa te opatrzone były w konie, z pociągowych pułkowych, — w ludzi, z wyćwiczonych w działaniach artyleryi żołnierzy piechotnych, tudzież w oficerów i kanonierów z naszych bateryi.

Dwie kompanie pułku Lubelskiego i $1\frac{1}{2}$ seciny kozaków zajmowały wieś Tolmacz, dla zapewnienia kommunikacyi oddziałowi z Wołoszczyzną przez wąwóz Rothenthurm.

Za zbliżeniem się Bema, o świcie 27. Lutego, pułkownik Skariatin zajął pozycyą przed miastem i rozpoczął zaciętą walkę z nieprzyjacielem, pięć razy silniejszym; spodziewał się on, że Austryacy przybędą na pole bitwy i uderzą z tyłu na Węgrów. Przez cały dzień, pomimo znacznéj przewagi nieprzyjaciela, wojska nasze, z właściwą sobie wytrwałością, opierały wszystkie jego napady i nie ustąpiły na krok; lecz w nocy Węgrzy zaczęli obchodzić miasto i zdołali zapalić przedmieścia w kilku punktach. Tymczasem, o nadciąganiu Austryaków żadnéj nie otrzymano wiadomości. Uczy-

niwszy wszystko, co tylko było można, dla obrony mieszkańców Hermansztadu, i zważywszy, że napróżno czekając na Austryaków, dalsze utrzymanie się na téj pozycyi, nie osięgając już celu, naraziłoby mężne wojska na bezskuteczne poświęcenia, pułkownik Skariatin postanowił przejść przez miasto na drogę rotenturmską. Walka trwała i w czasie tego przejścia, dokonanego w najlepszym porządku, ze wszystkiemi działami i jaszczykami, śród ciemnéj nocy, po wązkich i górzystych ulicach.

Wyszedłszy z miasta, pułkownik Skariatin zatrzymał się na pozycyi we wsi Tołmacz; pomimo natarczywych ataków rokoszanów, utrzymał też pozycyą i osłaniał wąwóz rotenturmski. W tych utarczkach, z naszéj strony poległo; niższych oficerów 2, żołnierzy 97; raniono 4 oficerów niższych a żołnierzy 101. Pułkownik Skariatin zaświadcza o wzorowéj emulacyi wszystkich rang z jego oddziału w nieustraszoności i poświęceniu się.

Jeneral-major Engelhardt zajmuje dotąd Kronsztad; silnym rekonesansem przez Nusbach do Apaczy, 25. Lutego, znaglił Szeklerów do oczyszczenia okręgu kronsztadzkiego i cofnienia się za rzekę Oltę.

W ł o c h y.

T u r y n 4. Kwietnia. — Z niecierpliwością czekamy na doniesienia z Genuy. Podług wieści ostatnich dochodzący do 2. Kwietnia w południe, była Genua z całemi swemi ogromnemi warowniami w rękach republikanów. Dowódzca wojska de Azarta, stoczywszy walkę morderczą z ludem i gwardyą narodową, zmuszony był miasto opuścić, które się za nim dla wszystkich oddziałów wojska ducha rojalistowskiego zamknęło. Nadzieja ostatnia Wiktora Emanuela jest w dywizyi la Marmora. Mellona, Lanza i Depretis tworzą dyktaturę w Genuy. Gazeta Times z wypadków ostatnich we Włoszech wyprowadza śmieszny bardzo sens moralny, że dla kraju tego panowanie obcych nie jest jeszcze tak wielkiem nieszczęściem, jak raczéj powrót owych ludzi z krajn wywołanych, którzy przesiąkli teoryami zagranicy, potrafili współobywateli słabych osiodłać: a godna jéj siostrzyca gazeta kolońska ma niezawodnie pewne wiadomości, iż w Rzymie bardzo wielu mieszkańców chce porzucić wyznanie przodków swoich i przejść do protestantyzmu.

L i w o r n o 2. Kwietnia. — Podróżny pewien przybywszy właśnie na okręcie francuskim z Genuy powiada jak następuje: Wczoraj popołudniu o godz. 4 byliśmy świadkami strzelania na dobre z dział i broni ręcznéj, gdyż pomiędzy mieszkańcami a załogą wojskową miasta Genuy rozpoczęła się bitwa formalna. Z stron obu szedł ogień bardzo żwawy. Wojsko miało tę korzyść, iż nader dobre zajęło stanowiska. Odjeżdżaliśmy z Genuy około godz. 7; walka wciąż jeszcze trwała.

(Nadesłano.)

P o z n a ń, dn. 11. Kwietnia. — »W i e l u p o w o ł a n y c h, a m a ł o w y b r a n y c h.« Jest to prawda, wyjęta z pisma św., stara jak świat, ale też trwała jak on. Można ją wszędzie zastósować, a najlepiéj podobno u nas. — Od roku 1831. słyszeliśmy tyle krotnie powtarzany frazes: »starzy nieumieją i niemogą rzeczy prowadzić, bo za starzy — do nas młodych należy ster interesów.«

Niebyło harmonii między starszymi i młodszymi. Starzy chcieli radzić i działać — młodzi chcieli działać i radzić. Tamci zasmakowali w władzy, niechcieli do niéj przypuszczać młodych, aby jéj nienadużyli, ci chcieli w władzy zasmakować, chcieli starych od niéj wyłączyć, bo nielubili mentorstwa. Młodzi naturalnie wzięli górę, (nieszczęśliwy wypadek rewolucyi przeważnie za nimi przemówił), i zawsze i wszędzie, gdzie tylko się dało, starszych usuwali. I cóż mamy? Sprawa nasza zamiast naprzód postąpić, znacznie wstecz się cofnęła, a tymczasem młodzi, którzy owładnęli berło, postarzeli się po trosze.... I nie dziw, bo rzadko kto zachowa młodzieńczość w idei i czynie do późniejszego wieku, zwłaszcza w położeniu, które, jak nasze, zdolne jest w krótkim czasie wyczerpnąć i zniweczyć najlepsze, najjędrniejsze siły. Owi młodzieńcy z trzeciego dziesięćlecia sądzili, iż pojęli rzeczy, jak wypada, i — z czasem wstąpili w ślady owych starych, których swego czasu rugowali. Niepostąpiliśmy ani na krok daléj. Dyskarmonia jak była tak jest. Najwidoczniéj ona się objawiła w zeszłym roku, kiedy razem z straszymi weszli do władzy młodsi. Starsi mieli przewagę, niepodobało się to młodszym; nieszły rzeczy podług ich zdania i woli, ale pojęli tajemniczy urok władzy.

Młodsi i teraz górę wezmą, bo wszędzie partya młodych przeważa. Niemielibyśmy stąd szkody dla sprawy, gdyby między nami było więcéj nauki i wykształcenia, więcéj poświęcenia prawdziwego a nadewszystko rozsądnego, a mniéj zarozumiałości, mniéj ambicyi fałszywéj, mniéj dążeń czysto koteryjnych, mniéj intryg, mniéj zazdrości. Zanim te warunki będą dopełnione, sprawa nasza postępu niezrobi, chociaż mamy tak wielu, którzy siebie nietylko za powołanych, ale nawet za wybranych się poczytują. I oni, chociaż im się uda, na co zakrawają niebędą w stanie co wielkiego z pożytkiem dla siebie i ogółu zdziałać, ustąpią z czasém miejsca innym, niezostawiwszy pamięci po sobie, chyba u małéj liczby przyjaciół i krewnych. Upadną jak upadło tylu przed nimi. Młodsi, którzyby dzisiaj najchętniéj jednym zamachem detronizowali starszych, jako ludzi bez energii i odwagi, późniéj, gdy podstarzeją i ostygną powoli, młodszym od siebie to samo będą zarzucać, co dzisiaj onymże samym starsi zarzucają, brak doświadczenia, zapał niewczesny, a zatém szkodliwy. I znów będzie dysharmonia.

Cóż tu robić? Owóż najlepiéj podobno niepiąć się do kierowania sprawą, do władzy, znosić się z starszymi tak co do rady, jak co do wykonania, wpływać na radę zapałem rozważnym, w wykonaniu przyznawać wpływ doświadczeniu, pracować szczerze nad sobą i innymi, wyrzec się siebie samego, zrzec się urojeń i honorów, porzucić wszelką zarozumiałość, nieimać się żadnych koteryi, nieintrygować ani podawać ręki do intryg, niezazdrościć nikomu, czy zdatniejszému czy mniéj zdatnemu. Jeżeli w takiém dążeniu wszyscy się połączymy, wówczas nagrodą naszą będzie zaufanie powszechne, wówczas silnie i korzystnie wpłyniemy na wyrobienie i ustalenie opinii publicznéj, a ta dalsze nagrody wedle zdolności naszych przeznaczać nam będzie jako ludziom, którzy zasłużyli się rzeczywiście około dobra narodu. Q. D. b. v. J.

OBWIESZCZENIE.

Poznań, dnia 9. Marca 1849.

Król. Sąd Ziemsko-miejski pierwszego wydziału.

W księdze hipotecznéj nieruchomości tu w P o z n a n i u na przedmieściu St. Marcińskiém pod liczbą 69tą leżącéj, dawniéj do A d o l f a S c h w e d l e r Kancellisty, teraz piekarza K r u g należącéj, zahipotekowane są w dziale III. Nr. 1. dla sióstr A g n i s z k i i A p o l o n i i P o p o w i c z, dla każdéj po 52 Tal. 15 sgr. $10\frac{2}{7}$ fen. z obligacyi sądowéj z dnia 4. Listopada 1797. r.

Teraźniejszy właściciel téjże nieruchomości twierdząc, iż wierzycielki wspomnione już zupełnie zaspokojone zostały, wniósł, gdy też lub ich spadkobiercy wyśledzonemi być nie mogą, o sądowne wywołanie wierzytelności rzeczonych, końcem wymazania onychże.

Wzywają się przeto wszyscy, którzy do wspomnionych summ z jakiegokolwiek bądź źródła pretensye mieć sądzą, mianowicie zaś wspomnione siostry Agniszka i Apolonia P o p o w i c z, ich spadkobiercy lub cessyonaryusze, lub też ci, którzy w ich prawa wstąpili, aby się z pretensyami swojemi w przeciągu trzech miesięcy, najpóźniéj zaś w terminie na dzień 11. Lipca r. b. przed południem o 11téj godzinie wyznaczonym w izbie tutejszego Sądu przed Assessorem B e r n d t osobiście lub przez Rzecznika plenipotencyą i informacyą opatrzonego zgłosili i pretensye swoje udowodnili, w razie bowiem przeciwnym zostaną z pretensyami swojemi do summ wspomnionych wykluczeni i wieczne im w téj mierze milczenie nakazaném zostanie, summy rzeczone zaś po zapadnięciu wyroku prekluzyjnego z księgi hipotecznéj wymazane zostaną.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Ostrowie.

Dom zajezdny, własność Andrzeja i Julianny małżonków R o w e c k i c h, pod Nr. 76. położony, zwany *»Hôtel de Posen,«* wraz do niego należącym browarem i innemi przynależytościami, ogółem oszacowany na 6686 Tal. 25 sgr. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być d n i a 22. C z e r w c a 1849. r. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Ostrowo, dnia 6. Listopada 1848.

OBWIESZCZENIE.

Zwózka materyałów budowlanych do budowy twierdzy tutejszéj, od 1. Maja 1849. do 1. Kwietnia 1850., ma drogą submissyi na piśmie, najmniéj żądającym być wypuszczoną. — Submissye do

w t o r k u d n i a 17. K w i e t n i a r. b. p r z e d p o ł u d n i e m o g o d z i n i e 9 t é j

zapieczętowane, z wyrażeniem osnowy na kopercie, w biurze Dyrekcyi budowy twierdzy, podać należy, gdzie także bliższe szczegóły i warunki, na których submissye oparte być powinny, od 14. m. b. przejrzane być mogą.

Otwarcie przychodzących submissyj, tudzież dalszy układ nastąpi w dniu 17. Kwietnia r. b. o godzinie 9. zrana tamże.

Poznań, dnia 10. Kwietnia 1849.

K r ó l. D y r e k c j a b u d o w y t w i e r d z y.

Nowa całokryta landara jest do sprzedania u F r a n c i s z k a H i n c e g o w P o z n a n i u na Piekarach Nr. 13. *a.*

Loterja.

Ciągnienie IIIciéj klassy 99. loteryi rozpocznie się dnia 17. Kwietnia. Wzywam przeto grających u mnie w loterją, aby aż do dnia tego losy swoje odnowić raczyli. Losów kupna dostać jeszcze można.

Nadkollektor loteryi B i e l e f e l d.

Kurs giełdy Berlińsk. Dnia 11. Kwietnia 1849.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	—	$101\frac{7}{8}$
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{1}{4}$	$79\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$99\frac{1}{2}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	$98\frac{1}{4}$	$87\frac{3}{4}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{2}$
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$66\frac{5}{8}$	$96\frac{1}{8}$
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$80\frac{5}{8}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{2}$	—
„ „ Pomorskie...	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{3}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$13\frac{1}{8}$	$12\frac{7}{8}$
Disconto	—	—	—
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	71

Ceny targowe w mieście **POZNANIU.**	Dnia 11. Kwietnia 1849. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy szefel	1	23	4	2	—	—
Żyta . dt.	—	22	3	—	26	8
Jęczmienia dt.	—	17	9	—	24	5
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	22	3	—	24	5
Grochu . dt.	—	24	5	—	28	11
Ziemniaków dt.	—	7	1	—	8	11
Siana cetnar	—	17	6	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	20	—	1	25	—